Cena poj. egz. 20 gr. Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

DZIENNIK PORANNY

Jednodniówka

Łódź, Sobota 21-go listopada 1931 r.

Niemieckie przygotowania do napadu na Polskę

Nocne ćwiczenia wojskowe nad granicą

W niedzielę, dnia 15 listopada 1931 r. koło mieiscowości Płotnica (Plietnitz) położonej w pow. Wałeckim (Deutsch Krone) na pograniczu odbyły się nocne ćwiczenia niemieckich oddziałów Grenzschutzu. Wziął w nich udział również oddział szturmowy hitlerowców w pełnem umundurowaniu, przed rządową szkołą we wsi Płotnica, skąd wyniesiono stosy karabinów i amunicji i załadowano na auto. Tuż koło szkoły jest nadleśnictwo państwowe, a w pobliskiej wiosce żandarmerja, ćwiczenia więc odbywały się pod czujną opieką władz niemieckich.

Zadaniem ćwiczeń była przeprawa przez rzekę Głdę i w dalszym ciągu wypad na terytorjum polskie. Temi wojskowemi ćwiczeniami kierowali oficerowie Reichswehry z Piły i Wałcza, przebrani po cywilnemu.

Fakt powyższy niezbicie dowodzi, że na Pograniczu istnieje Grenzschutz uzbrojony i wyekwipowany po wojskowemu przez władze niemieckie. Karabiny pochodzą z zapasów Reichswehry, która też całą akcja przy pomocy min. spraw wewn. finansuje. Niemcy dotychczas ze „świętem oburzeniem" zaprzeczali istnieniu Grenzschutzu, wymierzonego przeciw Państwu Polskiemu. Tym, co wierzyli tym zapewnieniom niemieckim, fakt ćwiczeń wojskowych koło Plietnitz przy udziale i poparciu władz niemieckich, powinien ostatecznie otworzyć oczy.

ARESZTOWANIE HITLEROWCÓW JUŻ PO POLSKIEJ STRONIE

BYDGOSZCZ, 20, 11. W dniu wczorajszym władze śledcze w Brodnicy wpadły na ślad szeroko rozgałęzionej agitacji hitlerowców wśród miejscowych Niemców.

W czasie rewizji u 6-ciu obywateli Niemców, znaleziono obfity materjał w postaci różnych ulotek, odznak hitlerowskich, guzików do mundurów i czapek.

Dwóch Niemców, u których znaleziono najbardziej obciążający materjał, aresztowano.

Nazwiska aresztowanych ze względów na toczące się dalej śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

Wśród ulotek znalezionych w czasie rewizji znajduje się jedna, która zapowiada bliskie odzyskanie Pomorza przez oddziały hitlerowców.

Przygotowania Chin do odwetu

Wojska japońskie rozszerzają okupację Mandżurji

LONDYN, 20. 11. — Kontrofensywa chińska, mająca na celu odzyskanie Cycykaru, załamała się. Kwatera główna gen. Maa znajduje się o 50 klm. na północ od miasta.

Japończycy zajęli miasto Lung-kiang

Wojska gen. Maa cofają się na północ, osłabione przez oddziały gen. Juana.

Dotychczasowy gubernator Charbinu, zwolennik Japończyków, Czangczinghui przejął zarząd Cycykaru i wydał odezwę do ludności, w której proklamuje niezawisłość prowincji Hajlukiang.

Ze źródeł japońskich donoszą, że sfery wojskowe wypowiadają się za dalszem rozszerzeniem okupacji i zajęciem miasta Czungczau, ostatniego punktu oparcia, jaki znajduje się jeszcze w rękach gen. Maa.

Klęska pod Cycykarem wpływa na opinję chińską w kierunku zjednoczenia się i wystąwienia wielkiej armji, któraby była zdolna wypędzić Japończyków z terytorjum chińskiego.

Korespondent mukdeński japońskiej agencji telegr ficznej donosi, iż dla tej wielkiej akcji wojskowej Chińczycy gromadzą tabor kolejowy, który ma przerzu ić wielkie transporty wojskowe do Mandżurji. W Pekinie stoją już gotowe parowozy i całe pociągi.

W Tahuszan i Niaojang zgromadzono większą ilość samochodów i pociągów pancernych, przeznaczonych do zajęcia strefy kolejowej koło Czunczau.

Po zakończeniu wszystkich przygotowań marszałek Czang-Kai-Szek ma objąć osobiście dowództwo nad operacjami w Mandżurji.

LONDYN, 20. 11. — Z Tokio donoszą, iż japoński minister spraw zagranicznych zwrócił się do posła sowieckiego z prośbą o zakomunikowanie komisarzowi spraw zagranicznych, Litwinowowi, że jeżeli rząd sowiecki nosi się z zamiarem wysłania swych wojsk do północnej Mandżurji na pomoc jen. Maa, wywołać to może bardzo niebezpieczne komplikacje na Dalekim Wschodzie.

Jednocześnie rząd japoński ogłosił odpowiedź na notę rządu sowieckiego, którą uskarża się na zarzuty, czynione przez prasę japońską, a nawet niektóre oficjalne osobistości, iż rząd sowiecki dostarcza wojskom chińskim broń i amunicję. Rząd japoński proponuje, aby Sowiety ogłosiły pokojową deklarację, w której stwierdzą kategorycznie, iż nie dostarczają Chińczykom broni i amunicji.

LONDYN, 20. 11. — Zakłady Rolls-Royce'a otrzymały od swego reprezentanta w Tokio telegram z żądaniem przyśpieszenia terminu dostawy partji motorów lotniczych o sile 835 KM. przeznaczonych dla ciężkich samolotów japońskiej marynarki.

—0:0:0—

Redakcja dziennika „Rozwój" prosi nas o zaznaczenie, że wydawnictwo to zostało zawieszone przez władze, a wszelkich bliższych informacji w tej sprawie można zasięgnąć w administracji zawieszonego pisma, Al. Kościuszki 41.

Sprawa więźniów brzeskich

(22 dzień rozpraw, c. d.)

Sąd zbadał już 200 świadków, liczba to nie mała, ale biorąc pod uwagę szereg osób które oczekują jeszcze swej kolei — nie oznacza bynajmniej, aby zozprawa dobiegała końca.

W kuluarach sądowych szeroko był komendowany zareferowany przez przewodniczćcego list p Cara.

ZEZNANIA PROF. KOTA (c. d.)

Sw. Stanisław Kot, prof. Uniw. Jagiellońskiego.

— Najwięcej osób na kongresie krakowskim było z PPS. i byłem ciekaw — zeznaje dalej świadek — jaki będzie stosunek sali do mówców, względem których, Kraków odnosił się zawsze chłodno. Przemówienia wszystkie były mocne w frazeologii, gdy rozwijano żale i skargi na istniejące stosunki Interesowała mnie kwestja, jakie są zamiary „Centrolewu" na przyszłość i właśnie zauważyłem wielki dystans miedzy retoryką, a wysuniętemi postulatami. Podnoszona była kwestja nowych wyborów i postulat, aby rząd opierał się na kartkach wyborczych, a nie na karabinach maszynowych. Ciekaw byłem czy „Centrolew" potrafi sformować rząd i z rzucanych na kongresie haseł wyczułem, jakby ten obóz nie czuł się na siłach do podjęcia tego zadania.

Adw. Graliński: Jak była postawa zgromadzonych?

— Na zgromadzeniu, jak zwykle, publiczność biła oklaski, wznoszono różne okrzyki, jak „precz" i „niech żyje". To są rzeczy zwykłe, których nikt na serjo nie bierze. Takie są u nas zwyczaje w Krakowie; gdyby przemówienia na zgromadzeniach były blade to niktby na nie nie przychodził, Żadnych wezwań do gwałtu i rewolucji nie słyszałem. Największe oklaski wywołał p. Thugutt, a mianowicie ustęp z jego przemówienia: „dzisiejszy obóz rządowy kupuje ludzi, jak świnie" i ustęp: „wy rewolucji nie robimy. bo ten ją robi, kto szarga prawo, a nie ten, kto je szanuje".

— Zachowanie się tłumów — zeznaje dalej prof. Kot — było odświętne, tak jak na odpuście, a postawa spokojna i poważna.

Adw. Graliński: Jakie wrażenie zrobiła na panu profesorze tą część uchwał kongresu w której żądano ewentualnego ustąpienia Pana Prezydenta?

— Rozumiałem. że zebrani mają do Pana Prezydenta pewnego rodzaju żal, że nie spełnił tej roli, jakiej od niego oczekiwał kraj i naród.

Adw. Graliński — Prasa sanacyjna utrzymuje, że pan jest inicjatorem protestu profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie brzeskiej.

— Tak, byłem współinicjatorem i współredaktorem protestu.

— Czy te protesty przeciwko Brześciowi zaszkodziły polsce na zewnątrz?

— Pisząc ten protest, nie zastanawialiśmy się, czy dotrze on aż tak daleko. Protest był potrzebą sumienia: niektórzy z profesorów gryźli się wprost ze wstydu, tak, że pracować zupełnie nie mogli. Spotkałem się z zarzutami, że przez protest wyrządziliśmy szkodę państwu. Byłem przez kilka miesięcy zagranicą i obracałem się w kołach ftancuskich naszych przyjaciół, ludzi bardzo wybitnych.

Pytałem się ich wówczas, czy to nasze wystąpienie nie zaszkodziło Polsce i usłyszałem odpowiedź — „My wasi przyjaciele, odetchnęliśmy, że jednak nie wszyscy u was takie rzeczy pochwalają, lub milczą. Wszędzie mogą się zdarzyć czyny podobne, lecz wasze protesty dowodzą, że jest waszem społeczeństwie podstawa do odrodzenia".

Adw. Jarosz — Czy pan proferor zna fakt wystosowania przez profesorów prawa uniw. Jagieljońskiego listu do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej?

— Profesorowie prawa, którzy nie chcieli podpisać protestu przeciwko Brześciowi, wystosowali apel do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w którym, jako wychowawcy młodzieży, uważali za swój obowiązek zaznaczyć że w państwie zachodzą wypadki łamania prawa i ostrzedz, że jeżeli prawo jest złe, to lepiej je zmienić, a nie łamać. Pismo to prof, Krzyżanowski, dziekan wydziału prawa uniwersytetu Jagiellońskiego, miał doręczyć w kancelarji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Adw. Szurlej — Pan prof. wspominał, że osk. Mastek z humerem opowiadał swe przeżycia w Brześciu. Czy forma tego opowiadania była wesoła, czy też treść?

— To był „galgenhumor".

— Rozumiem,.. A czy pan profesor zna oddziaływania „Piasta" na chłopów?, czy „Piast" ich rewolucjonizuje czy wychowuje?

— Nie należę do „Piasta" i mogę tylko z obserwacji osobistej o tem mówić, bo jako syn chłopa często się z wsią spotykam, a ojciec mój nawet do „Piasta" należy. Jeżeli tak można się wyrazić, to co „Piast" w sferach ludowych propaguje, można uważać „za dobrodziejstwo Polski w 20 tym wieku".

Młodzież wiejska pod wpływem „Piasta" bez żadnego przymusu szła bronić Lwowa, a byli to chłopcy mający lat 16. 17. Bez działania „Piasta" nie byłoby tego odruchu patrjotycznego; jeżeli po upadku Austrji gdziekolwiek wybuchały rozruchy przeciwko żydom co wówczas było wielkim cierniem dla sprawy polskiej, to nie było ich tam, gdzie miał wpływy „Piast". Muszę stwierdzić, że jeżeli w 1920 r. chłop znękany wojną i nienawidzący wojny szedł walczyć i ustosunkował się do zagadnień państwowych pozytywnie to również jest zasługą „Piasta".

Jeżeli więc ten chłop jest wychowany dla państwa, jeżeli nie jest wykarmiony demagogią, to jest zasługą wieloletniej pracy tego stronnictwa.

Adw. Szurlej — Czy zna pan profesor jakie wystąpienia pos, Witosa?

— Znam. Poseł Witos wobec chłopów przemawiał w tonie podniosłym. Jego chłopi traktują jako coś wyższego. Jego mowy bywają trwałe. Zawsze wysuwał obowiązki wobec państwa konieczność płacenia podatków Sam słyszałem zarzuty, że jest zatwardy i że jest przeciwnikiem wszelkiej demagogji.

— Czy zna pan współczesną literaturę zagraniczą o Polsce i jak w niej oceniają panujący dziś u nas system rządzenia?

— Jeden z wybitnych prawników francuskich, zastanawiając się nad nim, znalazł się w trudnem położeniu ostatecznie określił go jako dyktaturę, wykonaną za pośrednictwem drugiej osoby.

Adw. Szumański — Czy pan profesor był świadkiem przemówienia posła Putka?

— Słyszałem tylko oderwane zwroty, tak że nie mogę nic dokładnie powiedzieć.

Adw. Urbanowicz — Czy możliwe żeby stronnictwo „Piasta" nagle przerzuciło się do działalności rewolucyjnej?

Przewodniczący — To będzie opinja.

Profesor Kot — Podam zwrot który zapamiętałem z przemówienia posła Witosa na kongresie. Mówił on, „my z drogi praworządności nie zejdziemy i zepchnąć się nie damy".

Prokurator Grabowski — Pan profesor wspomniał o jakich konferencjach w Krakowie delegata ministerjum sprawiedliwości z przedstawicielami prokuratury. Może mi wobec tego pan zechce podać nazwisko tego pana prkuratora?

— O tem się w Krakowie przez kilka dni mówiło i to nie było żadną tajemnicą.

Prokurato Grabowski — A więc pan powtarza ploteczki Krakowskie.

Profesor Kot — Może pan łatwiaj niż ja to sprawdzić, sądzę, że lepiej wstrzymać się z oceną tego, jako ploteczki.

— Jaki to profesor francuski określił tę naszą „dyktaturę"?

— Stosunki w Polsce, jako dyktaturę wykonaną za pośrednictwem innej osoby, określił w swej książce prof. Barthelemy. Mogę służyć p. prokuratorowi tą książką.

— Może pan to wyjaśni i wskaże tę osobę za pośrednictwem której?..

Profesor Kot — Nie chciałem mieszać do tej sprawy wybitnych czynników w państwie.

ZNOWU „ARSENAŁ" BRONI Z TEATRU

Zkolei zeznawali świadkowie — Jan Pąckan i Kazimierz Przybysz, obaj z Krakowa którzy wezwani przybyli do sądu na wniosek obrońcy oskarżonego Mastka. Swiadkowie ci o działalności oskarzonego Mastka na terenie robotniczym wyrażali się jaknajpochlebniej,

Swiadek Osiek stawił się do sądu w uniformie organizacji TUR. Jest to niebieską koszula i czerwony krawat.

Swiadek twierdzi że cele TUR-u są kulturalno-wychowawcze. W czasie poszukiwania broni w Krakowie zrebiono również rewizję u świadka. Znaleziono pistolet i sztylet.

Zaznaczyć należy, że świadek jest rekwizytorem teatrów „Pantera" i „Gong" w Krakowie — i że znaleziony oręż był rekwizytem teatralnym Pistolet — był to flower, służący do ostrzeliwania za ścianą, zaś sztylet był tak morderczy, że gdy go przykładano do piersi — ostrze się chowało

Uznano jednak, że Osiek powinien powinien był broni tej nie trzymać u siebie, a w teatrze — i skazano go na 6 złotych grzywny.

ZEZNANIA SW. ODWODOWYCH OSK. DR, PUTKA

Sw. Antoni Styło jest rolnikiem z Choczni. W czasie pobytu p. Putka w Brześciu — zajmował się domem jego. Gdy odbywala się tam rewizja, niewpuszczono świadka do mieszkania. Następnie opowiada świadek o rozwiązaniu rady gminnej w Choczni. Oburza się na komisarza gminy, posiadającego bardzo przykrą reputację jeszcze z czasów austryjackich. Twierdzi, że w nowej radzie przybocznej znajdują się dwaj ludzie obarczeni zarzutami kryminalnemi.

Sw. Klemens Guzdek, rolnik z Choczni, był członkiem rady gminnej, Wyraża się entuzjastycznie o działalności osk. Putka na stanowisku naczelnika gminy.

Swiadek bardzo niepochlebnie się wyraża o mianowanym komisarzu gminy i członkach nowej rady.

Pochód do Wadowic był spontaniczną manifestacją mieszkańców Choczni, chcących złożyć skargę na decyzję do wojewody.

Swiadek uważa rozwiązanie rady za nie legalne, gdyż nastąpiło bez uchwały rady wy działowej.

Adw. Szumański: Czy pan był w Choczni, kiedy p. Putek siedział w Brześciu?

— Tak.

— Czy świadek wie, że w tym czasie chorowała ciężko matka dr. Putka?

— Wiem, wiem. Popłakałem się nawet, gdy umarła.

— Czy świadek wie coś o telegramach, wysyłanych do Brześcia?

(Dokończenie na stronie 4-ej)

Sienkiewicz

Piętnaście lat upłynęło od chwili zgonu Henryka Sienkiewicza, Wielkiego Pisarza i Wielkiego Polaka, który jako słup ognisty po koleniom całym za drogowskaz służy i służyć będzie. Piętnaście lat... a jednak trudno pogodzić się z myślą, że niemasz go wśród nas, że nie doczekał odzyskania niepodległości, że zgasł w dalekim Vevey, na obcej ziemi, wśród rozgwaru wojny światowej, gdy Polska niszczona przez najeźdźców pokryta była trupami i zgliszczami, poorana rowami strzeleckiemi i okopami.

Mojżeszowi, który wywiódł lud Izraelski z Egiptu, Bóg nie pozwolił ujrzeć Ziemi Obiecanej — i Henryk Sienkiewicz nie widział łopocących i powiewających w słońcu chwały zwycięskich sztandarów polskich, choć był hetmanem swego pokolenia, wiodącym naród ku niepodległości, stwierdza „Rzeczpospolita".

Hetmanem był hetmański sztandar amarantowy z Białym Orłem okrywający Jego trumnę słusznym stał się dla Jego prochów honorem!

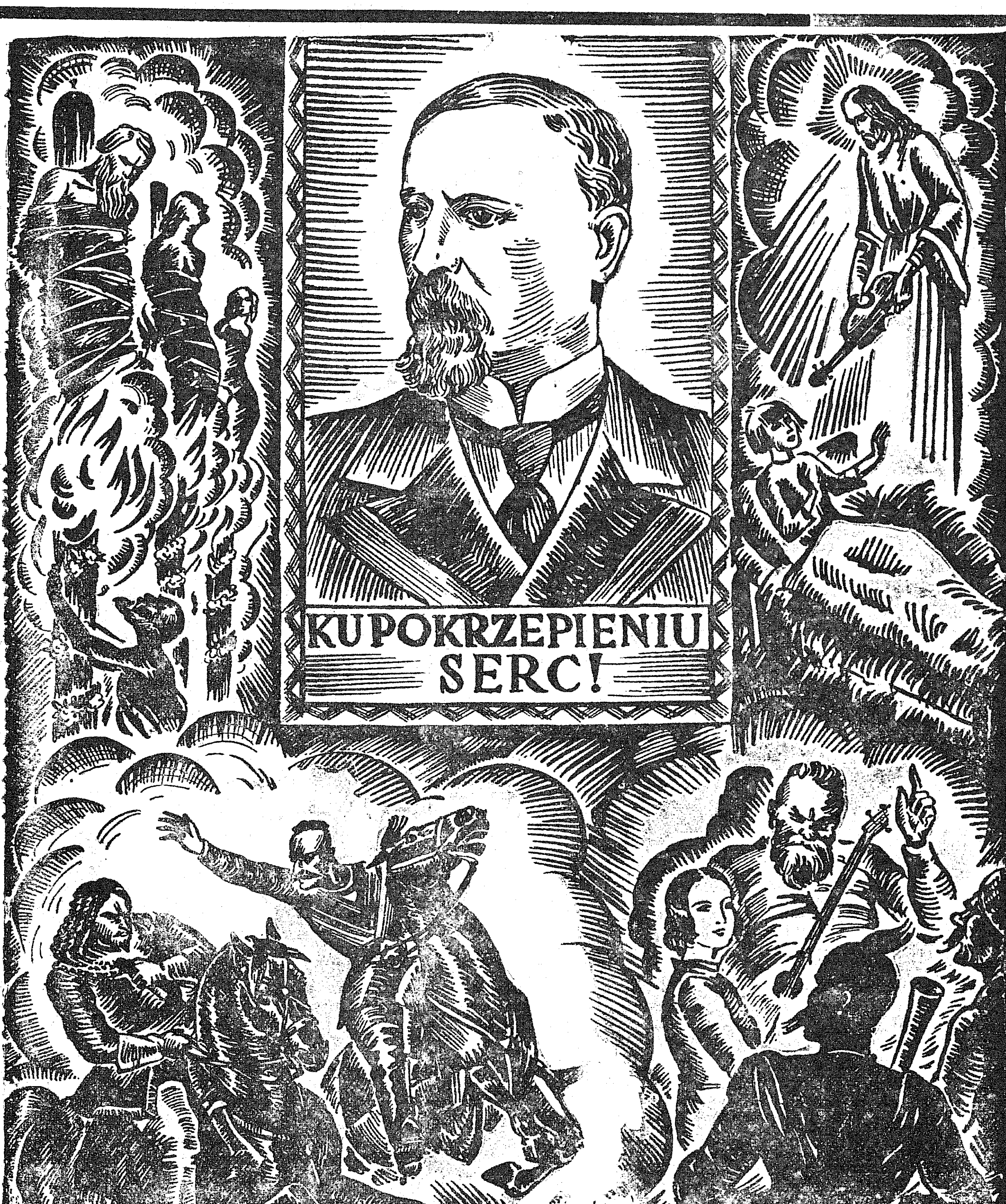
Wśród mroku nocy porozbiorowej, gdy zagasły ostatnie przebłyski porywów Powstania Styczniowego, gdy za cnotę uważać zaczęto wyzbycie się wszelkich „marzeń" o wyzwoleniu narodu, — Henryk Sienkiewicz pisać począł nietylko „dla pokrzepienia serc", ale i dla budzenia usypiającego ducha.

Wskazał rodakom dzieje dawno minione, czasy chwały i czasy straszliwych doświadczeń. Narodowi, któremu odmówiono Jutra — dał obraz wielkiego Wczoraj. W postaciach, przez swój genjusz twórczy — wywołanych z przeszłości — uzmysłowił nietylko nasze winy i błędy, ale przedewszystkiem dał wzory bezgranicznego umiłowania Ojczyzny, ofiarności i bohaterstwa.

Stanęli przed oczymi naszemi: i Skrzetuski i Wołodyjowski i Podbipięta i nawrócony z błędnej drogi Kmicic i potężna wizja Juranda.

Uśmiechnęły się do nas piękne postacie kobiece: i Halszka Kurcewiczówna i Hanusia Borzobohata i Bilewiczówna i Danusia, w swym rycerzyku Zbyszku rozkochana.

Smutek polskiego domu rozjaśnił rubasz-



Dnia 15-go listopada upłynęło 15 lat od chwili, gdy genjalny powieścio-pisarz polski Henryk Sienkiewicz — zakończył życie. Cześć pamięci Tego, który mroki niedoli rozświetlił blaskiem swego talentu — który imię Polski rozsławił szeroko po krańcach świata.

ny dowcip i fortele imć pana Onufrego Zagłoby, herbu Wczele.

Narodowi, któremu gwałt wyrwał szablę ojców z ręki, przypomniał Sienkiewicz gwar bitewny, poszum chorągwi barwnych, tentent rumaków, niosących skrzydlanych rycerzy... broniących wiary, sprawiedliwości i prawa swego narodu do życia.

A w blaskach tej barwnej przeszłości — ukazał nam jeszcze twórca narodowej epopei wizerunek Tej, „co Jasnej broni Częstochowy" — jako twierdzę i ostoję naszą, jako symbol hartu i nadziei, jako Strażniczkę i Panią ziemi naszej.

I stało się, coś nieprzewidzianego przez wrogów. Pokoleniu, które wychowało się na książkach Sienkiewicza dane było stanąć do walki o niepodległość, a z Potopu, który był stokroć straszniejszy od Potopu szwedzkiego — wyłoniła się „Ta, co nie zginęła".

A jest prawdą niezbitą, że jeśli, gdy godzina dziejowa wybiła — nie zastała cały naród we śnie pogrążony — jest w tem wielka zasługa twórcy „Trylogji" i „Krzyżaków", który wzniecił w sercach polskich nieukojoną tęsknotę czynu i pragnienie odzyskania utraconej wolności i świetności minionej.

Odegrał Sienkiewicz rolę pieśniarza, który ongiś zagrzewał i wodzów i bojowników do walki! Rzucił w serca zarzewie szlachetnego buntu, był zwiastunem „Jutrzenki swobody", za którą przyszło „Zbawienne słońce".

I dzisiaj, gdy Polska jest już niepodległa większa i silniejszą, niźli wielu w najśmielszych snach spodziewać się mogło — Henryk Sienkiewicz — z kart swych książek mówi nam w dniach radości i smutku, że Polska dzisiejsza ze swej przeszłości sławnej wyrosła, że nasze Dziś jest dalszym ciągiem naszego Wczoraj, że wielkim jesteśmy narodem i wielką przyszłość mamy przed sobą.

I myśląc dziś, w 15-tą rocznicę, Budziciela naszego rycerskiego ducha, o zasługach i pracy tego Męża Opatrznościowego — powtórzmy słowa, któremi b. Prezydent Wojciechowski witał w Warszawie trumnę tego Wielkiego Polaka.

— Henryku Sienkiewiczu! Rzeczypospolitą Wolna, Zjednoczona i nikomu prócz Boga Niepodległa, hołd Ci składa!

—o—o—

Sprawa więźniów brzeskich

(Początek na stronicy 2-ej).

— A tak. Posyłał je Stylo.
— I jaka była odpowiedź?
— Odmowna.

— — —

Na tem zakończono czwartkowe rozprawy.

Na dzień wczorajszy wyznaczeni są przez sąd świadkowie powołani przez obronę oskarżonych Bagińskiego i Sawickiego.

Pierwszy zeznawał św. Tomasz Nocznicki, b. senator, członek rządu lubelskiego i b. wiceprezes „Wyzwolenia".

Swiadek nie zauważył w stronnictwie „Wyzwolenia" żadnych tendencji zamachowych, gdy ze strony przeciwnej mówiono „o łamaniu kości". Na kongresie krakowskim domagano się szanowania prawa, przeciwstawiając się objawom łamania prawa a kongres był w tym celu, żeby poszanowanie prawa budzić.

ZEZNANIA SW. PROF. KALINOWSKIEGO

Sw. Stanisław Kalinowski, prof. fizyki na politechnice warszawskiej, b. poseł i b. senator, z kolei staje przed sądem.

— Centrolew — zeznaje świadek — była to luźna federacja stronnictw, które zachowywały swą samodzielność. Chodziło o łączne występowanie na terenie sejmu i przy ewentualnych przyszłych wyborach.

— Swierdzić mogę z całą stanowczością — zeznaje świadek — że „Wyzwoleniu" obca jest idea rewolucyjności. Takich typów, jak rewolucjoniści, nie widziałem w „Wyzwoleniu". Nie wyobrażam sobie, żeby zamach stanu można było robić bez armat.

Swiadek był działaczem „Wyzwolenia" na terenie wileńskim i tam również nie zaobserwował akcji przeciwpaństwowej.

Powołując się na oświadczenie pp. Sobolewskiego, Sławka oraz wywiady marszałka Piłsudskiego, świadek zaznacza, że istniała obawa, iż konstytucja będzie wprowadzona w drodze zamachu. Marsz. Piłsudskiego zaraz po zamachu witano z entuzjazmem, później jednak nastąpiło rozczarowanie. Wystąpienie Centrolewu należy traktować, jako skargę ludzi cierpiących a nie zrywanie się do buntu.

Prok. Rauze: A czy Wojewódzki (b. członek „Wyzwolenia" P. Red) nie służył Sowietom?

— Nie wiem, nie stykałem się z nim później.

Adw. Graliński: A czy Wojewódzki, zanim wstąpił do „Wyzwolenia", nie był oficerem 2-go oddziału sztabu?

— Tak, przypominam sobie.

— A czy pamięta pan profesor, że lista Nr. 22, lista Wojewódzkiego podczas wyborów w 1922 reprezentowała marszałka Piłsudskiego?

— Tak.
— Ile mandatów tą lista otrzymała?
— Ani jednego.
— Kiedy Wojewódzki wystąpił z „Wyzwolenia"?

— Nigdy jego stosunki z „Wyzwoleniem" nie były dobre, a wystąpił on w 1924 r.

Adw. Honigwill: Czy świadek zna wypadek przejścia z szeregów komunistycznych do sanacji?

— Owszem, p. Jastrzębski, b. urzędnik prezydjum rady ministrów.
— Jakie obecnie zajmuje on stanowisko?
— Jest wiceministrem skarbu.

ZEZNANIA SW. JANUSZEWSKIEGO

Sw. Wacław Januszewski od samego początku funkcjonowania senatu w Polsce jest senatorem.

Jeżeli chodzi o charakter działalności Centrolewu, to zmierzała ona — według opinji świadka — do obrony stanu prawnego i konstytucji, nie zaś do usunięcia rządu siłą. Były obawy, że „regime" obecny dąży do zmiany konstytucji w drodze zamachu. W łonie „Wyzwolenia" nie było tendencji rewolucyjnych. Na żadnem z zebrań nie mówiono o zamachu.

Masy robiły nawet zarzuty zarządowi stronnictwa, że zbyt słabo reaguje na pewne posunięcia rządu i zbyt łagodną prowadzi opozycję.

Adw. Graliński: Czy pan senator zna orzeczenia najwyższej izby kontroli, w których mówi się o tem, że „Nieznanym osobom na nieznane cele wydawano pieniądze"?

— Znam.

— Czy zna pan takie orzeczenie, w którem stwierdza się fakt, że jakiś minister zużył 37000 zł. na papierosy?

— To są rzeczy znane.

Po zeznaniu świadka Januszowskiego, sąd zarządził przerwę.

—o—o—

Nie doszli jeszcze do granic...

„Nowy Kurjer" o głównym organie senacji

„Gazeta Polska", która w ostatnim czasie już nieco przcichła dostała nagle tak niebywałego ataku wściekliizny, że przypuszczać należy, iż dostał się tam z ulicy jakiś kundel, tą psią chorobą zarażony, i pokąsał niektórych redaktorów. Trudno bowiem inaczej wytłumaczyć fakt, że aż trzy artykuły w jednym numerze „poświęcono" senatorowi Korfantemu. Są one utrzymane w tak nikczemnym i plugawym stylu, że trudno byłoby uwierzyć w pełną poczytalność autorów. Z wściekliżną połączył się widocznie zastrzyk niezwykłego tupetu, który w myśl zasady „trzymaj złodzieja", innym śmie nietylko wypominać różne dochodowe stanowiska, ale jeszcze mówić o pałkarzach (szkoda, że nie o „łamaniu kości"), o „obchodzeniu prawa" (szkoda, że nie o „łamaniu konstytucji") i o morderstwach (szkoda że nie chdzi o „zaginięcie" generała). Ale nie kończy się na plugawych oszczerstwach. Ukoronowaniem jest poniższy „wniosek praktyczny".

„Sądzimy, że dopóki poseł senator i „prezes całej Ch. D." Wojciech Korfanty może chodzić na wolności — dopóty widać w przebudowie Rzeczypospoliter nie doszliśmy jeszcze do granicy, na której możnaby się było zatrzymać.

Ale dojdziemy".

I my sądzimy, że dojdziecie. Nie wiadomo tylko, dokąd.

Znów pogrom, i znów polaków

Niebezpieczna przygoda spodkała wczoraj wieczorem dwu poznańczyków, przybyłych do Warszawy: 25-letniego Edmunda Chylewskiego z Swięcia i Zygmunta Mularczyka z Poznania.

Turyści zwiedzając stolicę, zapuścili się w „północną" dzielnice miasta.

Na ulicy Franciszkańskiej, zdumieli się widokiem brudów na ulicy i szyldów z napisami w żargonie.

Głośno krytykując porządki w stolicy, zatrzymali się przed domem nr. 21, tu rozmowę ich podsłyszało kilku kupców i przechodniów żydów.

Pomiędzy przybyszami-krytykami, a miejscowymi mieszkańcami wywiązała się sprzeczka, w wyniku której zebrany tłum rzucił się na turystów, bijąc ich do utraty przytamności.

Interwencja policji ocaliła napadniętych.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u Mularczyka rany twarzy i obrażenia klatki piersiowej, zaś u Chylewskiego rany kłóte klatki piersiowej.

Chylewskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

W czasie likwidowania zajścia przez policję nikogo z awanturników nie zatrzymano.

KRONIKA

LISTOPAD
21
SOBOTA

KALENDARZYK

Ofiar. NMP.

Zwrot ceł przy wywozie mięsa

(a) Izba Przemysłowo Handlowa otrzymała zarządzenie w sprawie zwrotu ceł przy wywozie mięsa zagranice.

Na podstawie tego rozporządzenia przy wywozie mięsa stosowany będzie zwrot w wysokości 10 zł. od każdych 100 kg.

Pozatem Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało okolnik, normujący system otrzymania tych ulg.

Zwrot ceł stosowany będzie na podstawie zaświadczeń wydanych przez Izbę Przemysłowo-Handlową.

Przypadek czy sabotaż?

(a) Na polach folwarku Leonow, powiatu Tureceiego spaliły się 3 sterty słomy i żyta, należące do Janusza Modrzejewskiego. Wartość spalonego zboża wynosi 15.000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie zdołano ustalić.

Upadek z tramwaju

(a) Na ulicy Limanowskiego wypadł z tramwaju 51-letni Józef Stasiak, stolarz, zamieszkały przy ul. Tokarzewskiego 48.

Stasiak wskutek upadku doznał wstrząsu mózgu, oraz okaleczenia głowy i rąk. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Zamach samobójczy

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Zielonej nr. 12 usiłowała pozbawić się życia przez zażycie jodyny 24-letnia Marja Kończyk

Desperatce udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Przyczyn zamachu samobójczego był zawod miłosny.

Z nędzy i głodu

(a) Drugi zamach samobojczy miał miejsce przy ulicy Piłsudskiego 66 gdzie w bramie domu zatruła się sublimatem 42-letnia Wypych Agnieszka bezdomna i bezrobotna.

Desperatke po przepłukaniu żołądka w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

Powodm targnięcia się na życie był brak środkow do życia.

Elegancka i dowcipna odpowiedź

(a) Nocy wczorajszej przy zbiegu ulic Andrzeja i Wólczańskiej 20-letnia Janina G., prostytutka, bez stałego miejsca zamieszkania znajdując się w stanie podchmielonym zaczepiła jakichś przechodniów, proponując im wspólne spędzenie „kilku chwilek".

Gentlemani zareagowali na to w ten sposób, że poturbowali dziewczynkę nożem, zadając jej kilka ran w rękę i piersi.

Ranną opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego. O zajściu policja spisała protokół, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

22 ofiary dziwnej szajki złodziejskiej

Znów wystąpienia złodziejki

(a) Przed kilku tygodniami donosiliśmy, iż na terenie dzielnicy północnej miasta, a więc w okolicy Bałut, Radogoszcza, pojawiła się niezwykła złodziejka, która w bezczelnie zuchwały sposób, wciąga w zaułki, bramy i t. p. zaciszne kątki przechodzące dzieci, przeważnie dziewczynki, pod pozorem poczęstowania cukierkami, a następnie wyjmuje z uszu kolczyki, względnie ściąga ozdoby złote zawieszane na szyji.

Ofiarą złodziejki padło już kilkanaścioro dzieci, co zwróciło uwagę władz policyjnych. Zarządzono energiczną obserwację i dochodzenie, które wprawdzie nie doprowadziło do ujęcia sprytnej złodziejki, będącej najprawdopodobnie w kontakcie z liczniejszą szajką, zmusiło ją jednak do przerwania zbrodniczej działalności.

Obecnie złodziejka znów dała znak życia o sobie.

Oto Szydłowska Stanisława, zamieszkała przy ulicy Cereckiego 12 zgłosiła się do Komisarjatu Policji, zgłaszając zameldowanie, iż przechodzącą ulicą 5-letnią jej córeczkę Rozalię zatrzymała jakaś niewiasta, która zaofiarowała naiwnej dziewczynce 5 gr. na cukierki, poczem wciągnęła ją do bramy, gdzie poprosiła o pokazanie kolczyków. Dziewczynka zgodziła się na to, wobec czego nieznajoma wyjęła jej z uszu kolczyki i niespostrzeżenie oddaliła się. Poszkodowana oblicza wartość kolczyków na 35 zł.

W identyczny sposób tegoż dnia zostały okradzione 2 inne dziewczynki, a mianowicie 6-letnia Rojnatowska Zofja i 6-letnia Płuciennikówna Janina, którym złodziejka ściągnęła pierwszej krzyżyk złoty z takimże łańcuszkiem, drugiej złote kolczyki wartości 27 zł.

W ten sposób liczba poszkodowanych wzrosła do 22 osób. Objawem tym zainteresowały się władze policyjne, które postanowiły przystąpić do energicznej akcji celem zlikwidowania sprytnej szajki złodziejskiej.

Morderca Karelicki, staje przed Sądem zwykłym

Losy Jankowskiego jeszcze niezdecydowane

(a) Przed dwoma dniami kancelarja Urzędu Prokuratorskiego otrzymała akta śledztwa doraźnego prowadzonego przeciwko mordercy śp. Bolesława Millera Lwa Karelickiego który jak wiadomo wystrzałem z rewolweru zabił w salonie sportowym przy ul. Piotrkowskiej 90, Bolesława Millera.

Akta śledztwa szczegółowo badał zastępujący chorego prokuratora dr. Markowskiego prokurator Stanisław Mandecki, który z drobiazgową ścisłością analizował motywy zbrodni oraz okoliczności w jakich Karelicki dokonał zbrodni zabójstwa.

Po szczegółowem zbadaniu w dniu wczorajszym Prokurator Mandecki wydał decyzję mocą której morderca Karelicki stanie przed Sądem zwykłym.

Na decyzję tą wpłynął fakt, iż w śledztwie nie zostało stwierdzone, iż dokonał on morderstwa w chęci zysku, a natomiast iż nastąpiło to pod wpywem silnego afektu i osobistych porachunków. Obecnie akta Lwa Karelickiego zwrócono ponownie sędziemu śledczemu, dla przeprowadzenia dochodzenia w trybie zwykłym.

—o—

(a) Dowiadujemy się równocześnie, że do obecnej pory śledztwo przeciw Antoniemu Jankowskiemu, który przy ulicy Rzgowskiej 20 usiłował zamordować a następnie ograbił swą matkę, toczy się w dalszym ciągu w trybie doraźnym i decyzja w tej sprawie zapadnie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Aresztowanie świadka na sali

Kierownik oddziału czekowego Banku, aresztowany pod zarzutem krzywoprzysięstwa

(a) Henoch Kempiński, posiadał w Banku Kupiecko-Kredytowym przy ul. Zawadzkiej 11 konto czekowe, które się wyczerpało, jak zresztą to dość często się to obecnie zdarza. Posiadacz czeku zaprotestował go, sprawa znalazła się w Sądzie Grodzkim, który skazał Kempińskiego na grzywnę lub 7 dni aresztu.

Kempiński odwołał się do Sądu Okręgowego w Łodzi, który w drugiej instancji rozpoznawał wczoraj powyższą sprawę w wydziale karno odwoławczym, pod przewodnictwem sędziego Wileckiego.

Oskarżenie popierał prokurator Dietrich.

W charakterze świadka powołany był kierownik oddziału czekowego Banku Kupiecko Kredytowego Zygmunt Silberstein, który pod przysięgą zeznał, że Kempiński krytycznego dnia posiadał na koncie dostateczne pokrycie, a jedynie czeku nie wypłacono na skutek telefonicznej prośby Kempińskiego, który miał rozrachunki z posiadaczem czeku.

Wobec takiego wręcz fałszywego zeznania po naradzie Prokurator postawił wniosek o zatrzymanie Silbersteina, którego też aresztowano na sali sądowej i osadzono w areszcie do dyspozycji władz śledczych, a jednocześnie wdrożono dochodzenie o krzywoprzysięstwo.

—o—

Obiecujący młodzieniec

(a) Przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanał w dniu wczorajszym 18-letni Henryk Muszyński, oskarżony o czyny lubieżne z 9 letnią Eugenją C.

Sprawę ze względu na drastyczne tło rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sędzia Skarbiszewski oskarżenia wnosił prok. Joel.

Z aktu oskarżenia wynika, że Muszyński w dniu 15 sierpnia rb. zwabił 9-letnią córkę sąsiadki Eugenię C. w pole za parkiem Juljanowskim i tam uprawiał z nią czyny lubieżne, przy użyciu siły, gdyż dziewczynka stawiała opór.

Mała poskarżyła się rodzicom, którzy z kolei zawiadomili policji i Muszyńskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sąd wydał wyrok mocą którego 18-letni Henryk Muszyński skazany został na 3 miesiące więzienia.

Chłopiec czy dziewczynka?

W jednym z pierwszorzędnych hoteli Bazylei zjawił się uroczy jasnowłosy młodzieniec, wynajął piękny apartament, zameldował się jako student angielski, i... po paru dniach namieszkawszy się, najadłszy, napiwszy do syta, zniknął. W jednej z miejscowości kuracyjnych w Alzacji zjawił się piękny młody Turek; wkrótce stał się ulubieńcem hotelu i... zniknął, unosząc ze sobą skradziony złoty zegarek.

Na dworcu kolejowym w Zurychu do konduktora wagonów sypialnych podszedł jakiś młody śliczny chłopiec i opowiedziawszy wzruszającą historję o swej tułaczce, wyłudził od konduktora sporą sumę pieniędzy.

W Hamburgu także młodzieniec wypłynął jako syn szwajcarskiego kupca i znalazł gościnę w poważnej rodzinie.

Ale tu go przyłapano na oszustwie.

I wówczas okazało się coś zdumiewającego.

Piękny chłopiec okazał się dziewczyną osiemnasto letkią, uroczą blondynką, córką znanej kupieckiej rodziny w Bernie.

Panienka ta była sprzedającą w jednym ze sklepów berlińskich i byłaby nią po dziś dzień, gdyby nie czarujący Rosjanin o historycznym nazwisku Jusupowa, który kupując w jej sklepie zrabował jej serce.

Pod wpływem owego młodzieńca, mała sprzedająca w przebraniu męskiem, uprawiała różne oszustwa. Na sądzie z płaczem obwiniła miłość, ktora ją wiodła na manowce.

Zemsta „ludu"

Alfons XII skazany na „nacjonalizacje" mienia

MADRYT, 20 11. Na wczorajszym posiedzeniu kortezów przewodniczący nadzwyczajnej komisji śledczej do spraw dynastycznych odczytał wobec kompletu posłów skargę skierowaną przeciwko b. królowi hiszpańskiemu.

Z przemowy tej wynikało, że większość członków komisji wypowiedziała się za wyjeciem króla z pod prawa, wobec czego przewodniczący wniósł wniosek uchwalenia natychmiastowej banicji.

W obronie monarchy wygłosił przemowę b. prezes senatu hr. Romanones.

„Wiem — oświadczył — że po wyjściu z tego gmachu tłum obrzuci mię kamieniami mimo to zabieram głos w obronie naszego monarchy. Uchwała którą zamierzacie powziąć jest nonsensem albowiem według praw hiszpańskich nie wolno jest wydać wyroku bez wysłuchania oskarżonego i obrońcy".

Na ławach republikanów rozlegają się okrzyki, „Wszak pan jesteś obrońcą!"

„Nie jestem nim, — odpowiada Romanones — albowiem król nie jest obowiązany stawać przed komisją śledczą. Zwracam się tylko do waszego sumienia".

Romanones analizuje szczegółowo wszystkie zarzuty wysunięte przeciwko królowi przez nadzwyczajną komisję, zbijając punkt po punkcie. Oskarżenie zarzuca Alfonsowi XIII powołanie do rządów de Rivery, niefortunny wynik operacji wojennych w Marokko niedopuszczanie do zwołania parlamentu w r. 1923 i td. Kończąc przemienie Romanones po raz drugi zwrócił się do posłów z apelem by nie narażali Hispanji na śmieszność wobec całego świata.

Po przemowie hr. Romanonesa zarządzono godzinną przerwę po której wznowiono obrady. Około godziny 2 w nocy parlament przystąpił do głosowania nad wnioskiem komisji. Ostateczny wyrok zapadł w piętek o godzinie 4 rano.

Przewodniczący wchodzi na trybunę i odczytuje wynik głosowania Kortezy uznają Alfonsa XIII za banitę winnego zdrady głównej. Najwyższy sąd republiki ogłasza króla za wyjętego z pod prawa Każdy Hiszpan ma prawo go aresztować. Wszystkie dobra królewskie, fundacje, zakłady dobroczynne, szkoły i instytucje naukowe, utrzymywane ze szkatuły królewskiej, przechodzą na własność republiki.

Parlament przyjmuje wyrok grzmiącemi oklaskami. Posłowie opuszczają gmach kortezów.

Przez cały czas obrad na placu przed parlamentem wyczekiwały tysiączne tłumy republikanów. W chwili gdy hr. Romenanes wsiadał do samochodu stłuczono szybę. Jednak że policja nie dopuściła do dalszych ekscesów.

Współczesne tragedje

Wczoraj w Warszawie, około godz. 9-ej rano w mieszkaniu 40-letniego Brunona Boya współwłaściciela znanej i wielkiej firmy wyrobów gumowych przy ul. Senatorskiej 31, rozegrał się krwawy dramat.

Przed czterema laty Boy rozszedł się ze swoją żoną, z którą przeprowadzał proces rozwodowy. W czasie procesu widywał się nielegalnie w Warszawie z żoną, która przyjeżdżała na rozprawy z Łodzi. Przed kilku tygodniami do mieszkania przy ul. Senatorskiej 31 wprowadziła się jego przyjaciółka Zofja Zyta Korybut-Woroniecka, która zamieszkała wraz z matką i 12-letnią córeczkę Boya z pierwszego małżeństwa, w mieszkaniu znajdującem się przy sklepie.

Wczoraj rano, gdy córka wyszła do szkoły, matka zaś udała się do sklepu, Boy pozostał w mieszkaniu. Nagle służąca znajdująca się w kuchni zaalarmowana została hukiem kilku wystrzałów rewolwerowych, pochodzących z pokoju, w którym znajdował się jej pracodawca. Po otwarciu drzwi, służąca zobaczyła Woroniecką z rewolwerem w ręku, a na łóżku leżały zwłoki Boya. Zaalarmowano pogotowie rutunkowe i policję. Lekarz stwierdził śmierć wskutek 7 ran postrzałowych które przebiły serce i klatkę piersiową.

W czasie pierwszego przesłuchania, Woroniecka pochodząca z znanego rodu książęcego, zeznała, iż zbrodni dokonała z zazdrości.

Według oświadczeń zabójczyni Boy obiecywał że się z nią ożeni, tymczasem mimo upływu kilku miesięcy, ślub nie doszedł do skutku.

Zabójczynię sprowadzono do urzędu śledczego. Na miejsce zbrodni przybyli przedstawiciele władz sądowych i policyjnych.

Załamanie się strajku tramwajowego

Wczoraj w godzinach południowych nastąpił stanowczy zwrot w strajku tramwajowym w stolicy. Znaczna część tramwajarzy zadeklarowała chęć powrotu do pracy.

O godz. 11.30 odbyły się wiece tramwajarzy zjednoczonych w związkach: „Wspólna praca", Chrz. Demokracji i frakcji rew. PPS. Po krótkich debatach zapadła rezolucja podjęcia ruchu, poczem tramwajarze zgłosili się do swych remiz.

W południe wyruszyły wozy z remiz praskiej i muranowskiej, gdzie większość tramwajarzy przystąpiła do pracy, i z remizy rakowieckiej, gdzie zgłosili się wszyscy. Kursują już wozy 25, 17, 18, 3, 6, 0, 19 „P", „M", 1 i niektóre inne.

W godzinach przedpołudniowych odbył się dość skromnie prezentujący się liczbowo wiec PPS. CKW., na którym zapadły uchwały trwania „aż do zwycięstwa".

Również koło południa wyruszyła na miasto większość autobusów. Pierwsi wyjechali z remiz wśród owacji warszawiaków członkowie Związku „Wspólna praca", zbliżono nego do obozu narodowego.

Około godz. 12 na rogu ulic Franciszkańskiej i Nowiniarskiej napadła na jeden z tramwajów grupka wyrostków nieznanych, która wybiła szyby w tramwaju i. wykrzykując hasła komunistyczne, usiłowała pobić motorniczego. Publiczność wraz z posterunkowym policji obezwładniła napastników, poczem odprowadzono ich do policji politycznej.

O godz. 1 po poł. na 320 wozów motorowych czynnych już było 240. W dyrekcji rozpoczęło się przyjmowanie zgłoszeń tych byłych pracowników, którzy zdecydowali się na powrót do pracy. Autobusy kursują wszystkie.

— — —

W innych zakładach miejskich praca odbywa się normalnie, jedynie w wodociągach, wskutek czyszczenia osadników przez specjalistę nurka, wynikły chwilowe trudności w dostarczaniu wody na wyższe piętra.

Ciągnienie loterji państwowej

Zł 100,000 na kr. 4504
Zł. 5.000 na nr. 45821
Po 1500 zł. na n-ry 16874 53295
Zł. 500 na nr. 155628
Po 400 zł. na n-ry 70063 119924 141232
Po 250 zł. na n-ry 18987 25072 36728 43901 46260 46490 50903 66741 98196 132991 140307
Po 200 zł. na n-ry 10692 17146 22450 228514 54041 87870 93155 196425 106926 115890 119851 132940 145985.
Po 151 zł. na n-ry 5111 7329 9208 14337 15308 15581 34540 35580 43704 45302 47162 47828 52229 52280 65131 62277 74999 76285 77484 77684 88904 93519 94365 94966 105411 106470 109300 111376 121012 121457 124075 126888 125916 149365 159418 157132.

Walka morskich potworów z wielorybem

Rybacy norwescy byli niedawno świadkami wstrząsającej tragedji zwierzęcej.

Gdy w okolicach Bergen zarzucali swę sieci. ujrzeli wieloryba, który z szaloną szybkością uciekał wstronę fiordu.

Robił on zdaleka wrażenie łodzi wyścigowej.

Biała piana rozpryskiwała się na wszystkie strony, a wokół rozlegał się szum tak głośny, jak z maszyn parowca.

Rybacy nie rozumieli, jaka jest przyczyna ucieczki wieloryba.

I nagle zobaczyli..

W niewielkiej odległości od zwierzęcia wynurzyła się na powierzchnię morza olbrzymia gromada ryb mieczowców.

Są to krwiożercze ryby, zachłannością swą przewyzszające rekiny.

Teraz urządziły polowanie na nieszczęsnego wieloryba i otaczały go coraz to ciaśniejszem kołem.

I nagle, stało się coś okropnego. Wielorybica, dostawszy się na ławicę piaskową wy dała na świat małe wielorybiątko, poczem na tychmiast rzuciła się do dalszej ucieczki, chcąc przynajmniej ocalić swoje dziecko.

Była jednak zbyt osłabiona.

Zarłoczne ryby pokryły ją ruchomą ławicą.

Jedną z ryb wgryzła się w ogon wieloryba, inne atakowały zwierzę od przodu.

Woda zabarwiła się na czerwono. Po chwili poszarpany na sztuki wieloryb już nie żył.

Rybacy podnieśli z ławicy piasku niemowlę wielorybie, ale i ono nie żyło.

List romantycznej Amerykanki

„Wojna" francusko-korsykańska obfituje także w momenty humorystyczne.

Jak wiadomo, po zamordowaniu Bartoliego nastąpiło pewne przetasowanie przeciwników. Najgroźniejszymi są — legendarny Spada oraz żandarm-bandyta, towarzysz Bartoliego.

Schronili się oni wgłąb „dżungli" i przygotowywują się do długotrwałego pobytu, w niedostępnej górskiej kryjówce. Pomimo, że korsykańskie zbójniki były postrachem turystów, włóczących się po malowniczych wertapach, to jednak nie wszyscy poszkodowani źle im życzą.

Ostatnio przejęto charakterystyczny list wysłany pod adresem Spady przez jakąś ekscentryczną Amerykankę, rozmiłowaną w Korsyce. Owa dama od szeregu lat przyjeżdża na „wyspę piękności" gdzie wybudowała sobie uroczą willę Niedawno miała przykre zajście z bandytami, którzy ją napadli, gdy jechała ze znajomymi samochodem. Wyszła cało z opresji i widocznie nienajgorsze ma wspomnienia ze swego spotkania z groźnym bandytom, bo odzywa się do niego w te słowa.

„Drogi panie Spada,

Jestem ciągle pod wrażeniem czarujących chwil, spędzonych w pańskiej posiadłości, razem z moimi przyjaciółmi. Chcę panu raz jeszcze podziękować za przemiłe przyjęcie i królewski bankiet wydany na naszą cześć. Byłam wówczas nazbyt wzruszona — poprostu oniemiała — więc nie umiałam wyrazić swego zachwytu.

Gdyśmy się rozstali mówił pan, że pragnie, aby Pan Bóg spełnił wszystkie moje marzenia.

Czy bardzo się pan dziwi, gdy mu powiem, że najgorętszem mojem marzeniem jest ujrzeć raz jeszcze człowieka, który naprzekór złemu losowi, pastwiącemu się nad nim — dąży do celu?

Żyję nadzieją, że cię ujrzę. Zawołaj mnie, a przyjdę do ciebie, sama jedna. Nie boję się niczego.

Czekam na odpowiedz. Tymczasem pow tarzam ci, że myślę o tobie ciągle i modlę się do Madonny, aby pana ochraniała"

Tyle — piękna Amerykanka. Okazuje się, że nie jest to jedyna ofiara Spady. Dzisiaj dopiero wychodzą na jaw sprawki bandytów, przemilczane dotychczas przez poszkodowane osoby. Cały szereg turystek miało sposobność zapoznać się bliżej z naczelnikami zbójeckich band. Policja francuska kolekcjonuje listy, mniej lub więcej romantyczne, dostarczane teraz przez zazdrosne, a mściwe Korsykanki, którym zagraniczne wampirzyce wchodziły w drogę.

Podobno w obecnej chwili niema już na Korsyce ani jednej turystki. Wszystkie na wieść o zdemaskowaniu jednej z ofiar, wsiadły na okręt i odbiły od brzegów...

Miłość w statystyce

Statystyka — to nauka, która miewa czasem swoje zmartwienia. Mimo, że jest po dobno ścisła i sucha, Owóż pewien uduchowiony widocznie mąż od statystyki przepro wadził ostatnio zestawienie które wyraża w stosunku procentualnym sposób oświadczyn ze strony mężczyzn i kobiet. Zestawienie to przedstawia się w sposób następujący: 36 pro cent mężczyzn kładzie w decydującej chwili wyznania miłości, rękę na serce, 24 procent całuje następnie kobietę (naturalnie tylko w razie wzajemności z jej strony). Ale tylko 4 procent jest tak poetycznie usposobionych, że muśnie ustami włosy lub czoło kobiety, 2 procent hołduje jeszcze zwyczajowi przyklęknia przy oświadczynach i całuje rękę ukocha nej ze czcią rękę delikatną która może nigdy potem nie okaże się tak miękką i słodką. Za jąkalskich, których decydująca chwila wzru sza do tego stopnia, że nie potrafią gładko wypowiedzieć swych uczuć oblicza się na 2 procent, natomiast tych, których elokwencja w danej chwili wogóle zawodzi jest 10 proc. Do najmilszych konkurentów możnaby zaliczyć tych, którzy umieją mówić bez słów, a le tych jest zaledwie 2 procent.

Co się tyczy kobiet, te są w szczęśliw szem położeniu, jako strona bierna (o kobietach które się same oświadczają — statysty ka milczy) i stąd łatwiej im utrzymać równo wagę ducha i odwagę Według obliczeń owego statysty 60 procent kobiet rzuca się w ramiona ukochaaego z milczącą radością. Cieka we, że mimo obecnych tak postępowych cza sów 20 procent rumieni się i odwraca zawsty dzone buzie, 4 procent czyni tak jakoby były zaskoczone oświadczynami podczas gdy 14 procent śledzi wzrokiem wymownym ale mil cząco swego przyszłego męża. Omdlewanie ongiś tak modne zredukowało się do 1 proc. tak samo ilość tych dyiewcząt które uciekają chociażby tylko do drugiego pokoju.

Kilka ciekawych danych dotyczących sił przyciągających różnych płci podał pewien inny „badacz" na tem polu. Z 50 ludzi zapytanych jakiego wzrostu chcieliby mieć towarzyszkę życia, 23 odpowiedziało że tej samej wysokości co oni sami a 27 pragnęłoby żon niższego wzrostu. Co się tyczy koloru oczu to 28 pragną tego samego koloru zas 22 innego.

Profesor G. Stanley Hall prezydent uniwersytatu w Worcester, w Stanach Zjednoczonych poświęcił całe swoje życie na usługi miłości jako... wiedzy. Napisał też na podstawie swych wieloletnich badań dzieło pod tytułem „Psychologja wieku młodzieńczego" Po gruntownem przestudjowaniu tego tąmatu doszedł do przekonania, że podziwiane zalety obojętne mężczyzny czy kobiety idą według następującej kolejności: oczy, włosy, figura, postawa, brwi, cera, policzki, kształt głowy, szyja uszy, ręce, kark, nos, paznogcie itd. 7 proc. płci słabszej lubi szerokie barki, podczas gdy 5 procent świata męskiego ma upodobanie w wąskich spadzistych ramionach, 6 procent kobiet przykłada wielką wagę do ładnych białych zębów, a 5 procent młodzieńców przyznaje się, że na widok długich aksamitnych rzęs kobiecych doznają bicia sercą. Lubiane są dalej długie wąskie paznogcie i ładnie zarysowane brwi. Liczbę wielbicieli w tej materji oblicza się 4 proc.

Studentki wyższej szkoły w New Jersey, przeprowadziły ankietę dotyczącą mężczyzn i miłości. Pokazało się, że kobiety stoją co do swych upodobań wyżej od mężczyzn bo na 170 odpowiedzi tylko jedna podkreślała zewnętrzny wygląd mężczyzny Tymczasem reszta kładła nacisk na wartości wewnętrzne człowieka. Przeszło sto studentek wypowie działo się za mężczyznami stałymi i wiernymi uczciwych i przyzwoitych pragnęło 75. mądrych — 50, wesołych i skąpych — 40, a tylko jeden głos wypowiedział się za mężczyzną doświadczonym w miłości. Swoją drogą nie wiemy nic, jak jest z urodą owych panien przeprowadzających ankietę, ale zresztą o to mniejsza, bo wszakże utarło się zdanie, że miłość jest ślepa. Jean Paul mówi: ożenił się z nią, bo ją kochał, a ona kochała go, że się z nią ożenił. Ile w tem prawdy niewiadomo.

Przepowiednie na 1932 r.

Jak zwykle gdy nadchodzi koniec roku, rozmaici rzekomi jasnowidze i astrologowie usiłują rozedrzeć tajemniczą zasłonę zakrywającą przed naszemi oczyma przyszłość najbliższą.

I tym razem znany astrolog niemiecki A. M. Grimm, ogłaszający corocznie w swym kalendarzu astrologicznym przepowiednie na rok przyszły, tak streszcza zdarzenia jakich nasza ziemia ma być widownią w roku 1932 i trzeba przyznać, że maluje nam obraz niewesoły.

Wschodzący księżyc — pisze Grimm — stoi w kwadraturze Słońca i Marsa, a w opozycji do Urana, co jest zwiastunem niepokojów wszelkiego rodzaju tak pod względem politycznym jakoteż gospodarczym, trudności dla rządów, rozruchów robotniczych, strajków powstań ludowych, epidemji i innych chorób licznych, czynów gwałtownych, rozlewu krwi, walk, wypadków nieszczęśliwych, wybuchów, ogromnych pożarów, niebezpieczeństwa wojny i z pewnością w krajach bardziej narażonych na wpływy niekorzystne, położonych głównie na wschód od południka O, rzeczy wistych działań oraz przedsięwzięć zbrojnych.

Ponadto zagrażają ogólne, niekorzystne zmiany również w parlamentach i gabinetach głowy państw poumierają lub będą zamordowane wybuchną rewolucje którym towarzyszyć będą katastrofalne zjawiska przyrody jak wybuchy wulkaniczne, trzęsienia ziemi, olbrzymie powodzie itd.

Na szczęście, stoją Księżyc i Wenus w silnym trygonie względem siebie tak, że w roku tym plagi nie rozszerzą się na całą ziemię i wspomniane powyżej kraje (na zachód od południka O) będą częściowo oszczędzone. Przez tę szczęśliwą konstelację ulegną też częściowo złagodzeniu okropności tego roku, Jowisz w jedenastym dniu utoruje drogę do porozumień pokojowych, co mu się istotnie po pewnym czasie i po przezwyciężeniu trudności, powiedzie.

Ze zaś jedne i te same konstelacje i położenia ciał niebieskich mogą mądrych i rozważnych astrologów doprowadzić do wniosków bardzo sprzecznych, tego dowodem to, co znów opowiada o roku przyszłym astolog paryski R. Coulumb.

Wprawdzie i jego horoskop nie wyłącza wpływów niepomyślnych nie mniej jednak, zdaniem Coulomba, wpływy pomyślne taką o siągną przewagę, że można przewidzieć stopniowo zaznaczający się rozwój Europy (więc na wschód od południka O). Wyjście z chaosu przesilenia gospodarczego znajdzie się na konferencji dyplomatów, która odbędzie się w ciągu ostatnich czterech miesięcy, Konferencja ta zbierze się w Paryżu i stanie się najważniejszem zdarzeniem 1932 r. Jeszcze zaś przed rozpoczęciem tej konferencji nastąpi dalsze zbliżenie pomiędzy Francją a Niemcami. W Europie wschodniej wybuchnie wojna pomiędzy Rosją a jednem z sąsiadujących z nią państw ale nie będzie rozstrzygnięta z bronią w ręku gdyż dzięki interwencji Francji i Anglji uda się ten zatarg załagodzić.

W r. 1932 umrą dwie głowy państw.

W zakresie kulturalnym rok ten zaznaczy się wielkiemi zdobyczami, zwłaszcza na polu techniki, a wszystki te zdobycze bez wyjątku, świat będzie zawdzięczał Ameryce. Do nich należeć będzie naprzykład, uzyskanie nowego źródła energji przez budowę pierwszego, opłacającego się silnika słonecznego.

Skąd się bierze herbata

Wyspa Ceylon, położona na oceanie Indyjskim niedaleko południowego wybrzeża Indyj angielskich, posiada jedną z największych plantacyj herbaty, znanej ze swej znakomitej jakości. Cała południowa część wyspy, od doliny, aż do szczytów gór, pokryta jest miljonami krzewów herbacianych, z których wyłaniają się na szaro pomalowane faktorje z ich czerwonemi dachami blaszanemi.

Krzew herbaciany wyrasta, gdy mu się pozostawia zupełną swobodę, do wysokości 0 do 30 stóp (stopa równa się 30,5 cm.) W plantacjach natomiast obcina się krzewy w ten sposób, że nie wyrastają ponad 3 stopy. Krzewy sadzi się mniejwięcej w odstępach jednometrowych tak, iż na 12 stóp kwadratowych przypada jedna roślina Pierwszy raz zbiera się liście po 3 do 4 latach. Zbieranie odbywa się co 9-ty dzień, przyczem co pewien czas obcina się czubki krzewu.

Zbieraniem herbaty zajmują się Hindusi i Hinduski, dorośli i dzieci, sprowadzeni z bliskich Indyj. Z rywają oni z niesłychaną zręcznością listeczki z młodych pędów i rzucają je do koszyków, jakie mają na plecach.

Zbiór całodzienny sortuje się na plecian kach, zaraz po zejściu robotników z plantacji przyczem usuwa się wszelkie stare i twarde liście. Następnie rozkłada się listki na rozpiętej na ramach jucie do suszenia, gdzie pozostają przez 18 do 36 godzin, poczem poddaje się listki wałkowaniu dla usunięcia z nich reszty wilgoci i wygładzenia ich. Teraz przechodzą listki do aparatu, który je rozdrabnia i równocześnie sortuje.

Tak przygotowane liście rozkłada się na drewnianych ramach i przykrywa mokremi chustkami, poddając liście procesowi fermentacyjnemu.

Fermentacja dla wyrobu herbaty posiada wielkie znaczenie, podobnie jak fermentacja dla tytoniu.

Zielony kolor liści ginie, a herbata otrzymuje kolor bronzowy tem ciemniejszy, im dłużej trwa proces fermentacyjny. Proces ten wpływa oczywiście także na jakość produktu, regulowanie jego posiada tedy jak naj większe znaczenie dla jakości herbaty.

Po wysuszeniu w temperaturze dochodzącej do 100 stopni, przesiewa się herbatę w ten sposób, że przechodzi ona przez 4 sita o rozmaitej gęstości Najdrobniejszy gatunek jest najgorszy i najtańszy i nazywa się prósze następnie idzie gatunek orange Pekkoe, Pekkoe i Sauchong.

Tak przygotowaną herbatę pakuje się do stofuntowych skrzyń, wyłożonych stanjolem i wysyła do Anglji.

CZŁOWIEK, KTORY ZAKONCZYŁ WIELKĄ WOJNĘ

Tajemniczy podoficer angielski zwyciężył Hindenburga

Z okazji 13-ej rocznicy zawieszenia broni na froncie zachodnim, pisma angielskie przytaczają sensacyjną wiadomość o szczegółach ostatniej ofenzywy Aljantów, która przełamała t.zw. „linję Hindenburga" i zmusiła Niemcy do zakończenia wojny. Drobny napozór przypadek sprawił, że do rąk kwatery głównej Aljantów dostał się dokument zawierający szczegółową dyzlokację niemieckich wojsk. Umożliwiło to wyruszenie przeciw

[illegible]

Niemcom bez ryzyka jakichkolwiek niespodzianek.

Oto co opowiada pułkownik angielskiej służby wywiadowczej Valentaine Vivian, szef wywiadu wojskowego w r. 1918: „8 sierpnia 1918 roku rozpoczęła się zawzięta bitwa pod Arras. Był to „czarny dzień Ludendorffa", jak on sam przyznaje w swych pamiętnikach Rozdałem wówczas wszystkim oficerom małe mapki, wskazując stanowiska niemieckich sztabów dywizyjnych i brygadowych. Wszyscy zostali pouczeni, by w razie ofenzywy szukać przedewszystkiem lokalów sztabowych, zabijać lub brać do niewoli oficerów i szukać dokumentów. Pewien oddział kawalerji dokonał owego dnia udanego raidu na Vancourt, gdzie w starym domku fermera mieścił się sztab niemieckiego korpusu".

W wykonaniu rozkazu jeden z podoficerów skrzętnie zebrał wszystkie papierki, znalezione w lokalu znienacka napadniętego sztabu. Zbierał je z podłogi, z koszyków, pognie cione, podarte. Nie przeglądał i nie czytał, Nie było na to czasu. Zebrał wszystkie papiery, wsypał je do worka, zapieczętował i przesłał do sztabu angielskiego. Właśnie ten nieznany do dziś podoficer dokładnem wykonaniem rozkazu przyczynił się do zwycięstwa Aljantów i szybkiego zakończenia wojny. Gdy bowiem sztabowcy angielscy przystąpili do szczegółowego badania znalezionych świstków ku zdumieniu swemu znaleźli dokument, zawierający najbardziej szczegółowy opis dyzlokacji niemieckich oddziałów od kanału La Manche aż do Verdun. Wymieniona była dyzlokacja ukrytych dział niemieckich, trajektorje działania niemieckiej artylerji, wyliczone tam były stanowiska sztabów, ambulansów, rezerw schrony samolotów, ba! nawet wyszczególnione wszystkie karabiny maszynowe, które nie sposób było „wymacac" nawet z samolotów.

Klucz był w rękach Aljantów, Jaką drogą dostał się do sztabu korpusu niemieckiego, który z reguły tak dokładnych szczegółów dotyczących całego frontu mieć nie powinien — pozostaje tajemnicą. Chodziło jeszcze o sprawdzenie, czy dokument niemiecki nie został umyślnie podrzucony celem wprowadzenia w błąd. Pod dowództwem majora Stevensona wyruszyla na zwiady angielska flotylla napowietrzna. Jakoż okazało się, że sytuacja oddziałów niemieckich w najdrobniejszych szczegołach zgadza się z danemi, wykazanemi w znalezionym dokumencie.

To było początkiem końca wojny. Marszałek Foch opracował swój plan przełamania „linji hindenburga" od Ypres do Reims na podstawie owych danych. Ofenzywa rozpoczęła się 28 września i trwała już nieustannie przez 6 tygodni i 2 dni, aż Niemcy przyparci do muru, musieli 11 listopada prosić o zawieszenie broni.

Gdzie jest obecnie ów nieznany podoficer, który bezwiednie przyczynił się do szybszego zakończenia wojny? „Gdzie go szukać?", pytają dzienniki londyńskie, „czy zginął podczas ofenzywy, czy też może wrócił do Anglji, a dziś znalazł się w szeregach wielkiej armji bezrobotnych?" Człowiek, który zakończył wojnę, a sam dotychczas o tem nie wie nie został dotąd odnaleziony

Humor

SPECJALNOŚĆ

— Nasze maleństwo jest tak delikatne, że obawiam się sama je przewijać, Pozostawiłam to mężowi.

— Czy on się zna na tem?

— Naturalnie. Jest pakownikiem w składzie porcelany.

SŁUŻĄCA

Pani do nowej służącej:

— A jak to będzie rano, czy trzeba Marysie budzić?

— Ach nie, prosze pani, Chyba, że byłabym bardzo potrzebna.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Śledztwo
TEATR KAMERALNY — Hau Hau
COCTAIL Coraz lepiej

KINA

MOMUS — Jedna z kropelkami
CASINO — Wielkomiejskie ulice
CAPITOL: — C i K Feldmarszałek
APOLLO — Hallelujah
CORSO: — I Gdy noc zapada II Zakochany boxer
CZARY — I. Widmo śmierci — II. Lord na poczekaniu
GRAND-KINO — Wesoły porucznik
LUNA — Światła wielkiego miasta
LUDOWY — Kobiety nie do małżeństwa
ODEON — Czar tanga
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Róże na mogile Dla młodzieży: Chłopcy do rzeczy
PALACE — 4 włóczęgów
MIMOZA — Krew na pustyni
RAKIETA: — Trzy siostry
PRZEDWIOSNIE — Latarnia morska
RESURSA — Znajoma z ulicy
SPLENDID: — On i jego siostra
ZACHĘTA — Jej chłopczyk
WODEWIL — Czar tanga

Dyrekcie kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Przez radjo

Łódz, 21 listopada 1931 r.

11.40 Przegląd prasy krajowej
11.58 Sygnał czasu
12.05 Odczytanie programu na dzień bieżący
12.10 Muzyka lekka
13.10 Kom. Meteorologiczny,
14.45 Płyty
15.15 Wiadomości wojskowe
15.25 Przegląd wydawn.
15.50 Muzyka z plyt
16.20 Radjokronika
16.40 Płyty gram.
17.10 Odczyt
17.35 Kącik młodych talentow
18.50 Rozmaitości
19.30 Płyty
19.45 Pras. Dziennik Radj.
20.00 Na widnokręgu
20.15 Koncert
21.55 Feljeton
22.10 Utwory Chopina
22.45 Komunikaty
Wiadomości sportowe
23.00 Muz. lekka

GIEŁDA.

WARSZAWA, 20 listopada

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,90

Dewizy: Gdańsk	173.65
Belgja	124,05
Holandja	358.60
Londyn	33.55
Nowy Jork	8,92
Paryż	34,95
Praga	26,44
Szwajcarja	173,69
Włochy	46,18
Czerwoniec	4,40

Obroty średnie. Tendencja przeważnie słabsza Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,90 — 8,87.7 — Rubel złoty 4.97 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.70, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.82 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.90. Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 58,50
4 proc poż. inwestycyjna serjowa 84.00
4 proc. poż. inwestacyjną 79 25
5 proc. poż konwersyjna 41,75
6 proc. poż. dolarowa 61.00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 104.00 (w proc.)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 36,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
5 proc. oblig. Banku Gosp. krdj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (w pr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku gosp. kr. 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 47.25
8 proc. L. Z. m. Warszawy 64,00
8 proc. L. Z. m Łodzi 61.75
8 proc. L. Z. m. Radomia 66.50
8 proc. L. Z. Kielc 56,00
8 proc. m Piotrkowa 58,00
4½ proc. L. Z. ziemskie 43,50

Akcje:

Bank Polski	110,00
Ostrowiec	30,00
Spiess	33,00
Lilpop	13,50

Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita dla listów zastawnych niejedn. dla akcji utrzymana.

Baczność!

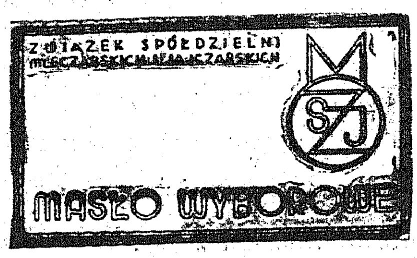
Ciągłe podrabianie przez rozmaitych spekulantów naszych etykiet w celu przemycania na rynek masła gorszego gatunku zniewoliło nas do zmiany tych etykiet.

Nowa etykieta, której wzór poniżej zamieszczamy, została przez nas opatentowana wobec czego ostrzegamy naśladowców i oświadczamy, że naśladownictwa będziemy ścigali sądownie.

Z poważaniem

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich

w Warszawi — Oddział w Łodzi



Znak i etykieta zatw. w Urz. Pat. Nr. 30109 i 3011

Chcąc mieć pewność, że masło nie jest fałszowane, należy zwracać uwagę na etykietę.

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie katar ze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttmann, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: **Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.**

CO DALEJ BĘDZIE?

DOBRZE BĘDZIE, JEŻELI KUPISZ

LOS

w najszczęśliwszej kolekturze Loterji Państwowej

KURT WYTRZYC PIOTRKOWSKA 141. telefon 163-49.

1.000.000 zł. Główna wygr. Ciągn. już 19 i 20 b. m.

Słuchawki

DO RADJA od 15 zł. Detektory kompletne od 12 zł. Antena od 2 zł. Kryształki od 1 zł. Kompletne urządzenie do odbioru stacji Łódzkiej od 27 zł. odbiór również na głośnik.

RADJO ELEKTROLA

KRZYZANOWSKI

(ANDRZEJA 4 — tel. 201-04)

SKLEP

z 2-ma WYSTAWAMI do wynajęcia.

Wiadómość u dozorcy Piotrkowska 91.

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca

ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego **po cenach konkurencyjnych**

Miód

pod gwarancją prawdziwy pszczelny tegoroczny, deserowo kuracyjny, wysyłam z własnej pasieki za pobraniem pocztowem: 3 kg. 9.50 zł. 5 kg. 14 zł. 10 kg. 25 zł. 15 kg. 36 zł., 20 kg. 45 zł., (koleją 30 kg. 55 zł. 60 kg. 100 zł. wraz z opłatą i blaszankami. A. WALLACH, Podwołoczyska Nr. 73. (Młp.)



NIGDZIE TANIEJ NIE KUPICI

ŁÓŻKA metalowe. **MATERACE** wszelkiego rodz. **WÓZKI DZIECIĘCE** w największym wyborze i t. p. poleca **najstarsza fabryka mebli żelaz.**

J. B. WOLKOWYSKI

Łódź, Narutowicza 11 tel. 137-70

UWAGA: Łóżka dziecięce z siatkami i materacami drucianemi **od zł. 40.**

DRZEWKA

Owocowe Parkowe Iglaste

krzewy, róże, rośliny zimotrwałe i Dalje - Georgilie poleca w wielkim wyborze

JERZY KOŁACZKOWSKI

Zakład Ogrodniczy, Łódź, Piotrkowska 241,

Kwiaty cięte i doniczkowe.

PRZYJMĘ 2 Panów na mieszkanie. Al. Kościuszki 11, m. 12.

DRZEWKA owocowe Parkowe

w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepszą lokata gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie

LEON KOŁACZKOWSKI senior, ul. PRZĘDZALNIANA Nr. 86

DRZEWKA OWOCOWE

ozdobne i krzewy najtaniej bo zwłasnych szkółek Orla 1 róg Sienkiewicza.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, na zasadzie § 96 Ustawy T-wa i §§ 6—11 dodatkowych przepisów z 1905 roku, podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu spełzłej w dniu 11 listopada 1931 r. pierwszej licytacji nieruchomości w Łasku przy ul Narutowicza, oznaczonej hip. N. 168, rep. hip. N. 168, odbędzie się powtórna, czyli ostateczna

licytacja tej nieruchomości

w dniu 13 stycznia 1932 r o godzinie 10 zrana, w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Łasku, przed Notarjuszem Bronisławem Rakowieckim, lub jego zastępcą, oraz przy udziale delegata T wa. Licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonej pożyczki T-wa, z doliczeniem narosłych zaległości, kosztów egzekucyjnych i kar t. j. od sumy 20874 zł. 20 gr. Wadjum do licytacji określone zostało na 2088 zł.

Nowonabywca obowiązany będzie spełnić warunki licytacyjne, które łącznie ze zbiorem objaśnień złożone zostały do księgi hipotecznej wspomnianej nieruchomości i mogą być przeglądane w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Łasku, lub w Dyrekcji T-wa, również obowiązany będzie, o ile suma sprzedażna nie będzie na to wystarczająca, zaspokoić należności uprzywilejowane, w myśl art. 41 Ustawy hipotecznej z 1818 r. i art. 5 prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 roku.

Cebulki kwiatowe

sprzedaż cebulek tylko do 15 grudnia)

oraz nasiona do jesiennego i zimowego siewu, polecają składy

L. Jasińskiego w Łodzi ul. Andrzeja 10, tel. 168-56

w Łęczycy ul. Poznańska 30, tel. 125



WÓZKI dziecięce **ŁÓŻKA** metalowe **MATERACE** byz spręż. „PATENT" **WYŻYMACZKI** amer. **UMYWALKI**

Na dogodnych warunkach

w Fabrycz. Składzie „DOBROPOL"

Łódź, Piotrkowska 73, tel. 158-61

w podwórzu

Na wypłatę

Palta męskie i damskie

Obuwie

Swetry

firanki, chodniki, dywany, galanterja, bielizna.

Piotrkowska 37

III wejście I piętro.

DO SPRZEDANIA cukiernia Napiórkowskiego 95.

POKOJ słoneczny z kuchnią, światło, blisko przystanku do wynajęcia. Śląska 16, naprzeciw stacji Chojny.

Redaktor i wydawca Wacław Mikołajewski

W drukarni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41